

MAŁGORZATA SŁODOWA-HELPA

DOKĄD ZMIERZAMY? **uwagi na marginesie książki** *Rolnicza Polska wobec wyzwań współczesności*¹

UWAGI WSTĘPNE

Tegoroczna jesień, jak przystało na okres święta plonów rolniczych, przyniosła wyjątkowo obfity plon wydawniczy kilku równolegle podjętych i realizowanych w tym samym czasie grantów KBN dotyczących problematyki wsi i rolnictwa. Pokłosie jednego z nich stanowi monografia *Rolnicza Polska wobec wyzwań współczesności* składająca się z 8 obszernych opracowań autorskich o różnym charakterze i zakresie².

Książka ta koresponduje z opublikowaną również we wrześniu br. obszerną pracą zbiorową pt.: *Zróźnicowanie regionalne gospodarki żywnościowej w Polsce w procesie integracji z Unią Europejską* zawierającą 18 opracowań przedstawicieli poznańskiego środowiska naukowego³. Jakkolwiek przedmiotem obu monografii są w dużej mierze podobne zagadnienia, podkreślić należy, że prace są względem siebie komplementarne i zwłaszcza w odniesieniu do aspektów regionalnych wzajemnie uzupełniają się. Zapewne obie głośnym echem odbiją się w środowisku badaczy, studentów, praktyków gospodarki żywnościowej, a także polityków. Istnieje bowiem duże zapotrzebowanie na tego typu opracowania, ponieważ dyskusja, jaka od lat toczy się w Polsce na tematy przyszłego rozwoju wsi i rolnictwa, należy niewątpliwie do najtrudniejszych. Wyraźnie przy tym dzieli jej uczestników, w szczególności na zdeklarowanych zwolenników i przeciwników interwencjonizmu, wywołując najwięcej kontrowersji wokół tzw. sfery regulacyjnej. Czytelnicy mają zatem wyjątkową okazję poznania poglądów, stanowisk i najświeższego dorobku licznego grona znanych przedstawicieli środowiska naukowego.

Wychodząc z założenia, że obecnie od nauki oczekuje się pomocy w określeniu wizji rozwojowej, pożądaných celów oraz kierunków rozwoju polskiej wsi i rolnictwa, w rozwiązywaniu bieżących problemów społeczno-gospodarczych kraju i wspólnot regionalnych, uznać można, że te opracowania łączące spojrzenie globalne i regionalne, sferę gospodarczą i społeczną,

¹ *Rolnicza Polska wobec wyzwań współczesności*, pod red. T. Hunka, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Wydawnictwo „Wieś Jutra”, Warszawa 2002, ss. 202.

² Jak podkreśla w słowie wstępnym Redaktor, książka ta zawiera tylko część wyników i finalnych konkluzji projektu badawczego pt.: *Zdefiniowanie syntezy procesu transformacji sektora rolnego Polski; uwarunkowania determinujące rozwój i przeobrażenia wsi i rolnictwa Polski*, ponieważ ze względów finansowych, do opublikowania mogły być skierowane wybrane teksty.

³ *Zróźnicowanie regionalne gospodarki żywnościowej w Polsce w procesie integracji z Unią Europejską*, pod red. W. Poczty i F. Wysockiego, Wydawnictwo Akademii Rolniczej w Poznaniu, Poznań 2002, ss. 563.

uwarunkowania międzynarodowe i nowe wyzwania jakościowe, świadczą o wychodzeniu naprzeciw temu zapotrzebowaniu. Są wyrazem aktywnego włączenia się środowiska naukowego w szeroki, niezwykle pożądaný, ale i niebýwale trudny nurt dialogu, prezentacji poglądów na tak ważne tematy związane z rozwiązywaniem złożonych problemów wsi i rolnictwa, zarówno w skali krajowej, jak i regionalnej.

Przedmiotem niniejszego opracowania będą wyłącznie problemy podejmowane w pierwszej z wymienionych pozycji. Pisząca ten tekst jest bowiem współautorem jednego z fragmentów drugiej pracy. Z tego względu nie należy oczekiwać jej ocen, ani też żadnych porównań obu prac.

INTERDYSCYPLINARNE SPOJRZENIE MIĘDZYNARODOWEGO GRONA NIE TYLKO NA WIEŚ I ROLNICTWO

Inicjatywa Autorów, podjęcia tej niezwykle ważnej i aktualnej problematyki, zasługuje na uznanie, zwłaszcza w kontekście znanych trudności metodologicznych i metodycznych związanych z jej realizacją. Pracę cechuje uwzględnienie, w przeważającej mierze w sposób profesjonalny, z dużym wyczuciem potrzeb badawczych, wielu różnych, w większym lub mniejszym stopniu wzajemnie powiązanych aspektów, problemów trudnych do jednoznacznych rozstrzygnięć, próba argumentacji zaprezentowanych poglądów.

Istnieje potrzeba tak szerokiego, co więcej, interdyscyplinarnego spojrzenia, zarówno ze względu na rozległość problematyki, jak i jej wieloaspektowy charakter. Połączenie różnych skal daje dopiero bowiem możliwość uchwycenia tego, co łączy i wyróżnia polską wieś w szerszej przestrzeni oraz tego, co ją dzieli i wymaga zróżnicowanych działań w zakresie programowania dalszego rozwoju. Nakreślenie koncepcji rozwiązań poszczególnych problemów wymaga przede wszystkim odpowiedniego łączenia teorii właściwych różnym dyscyplinom, już bowiem z istoty gospodarstwa chłopskiego wynika, że nie można ujmować go jedynie przez pryzmat ekonomiczny. Dobrze więc stało się, że do grona Autorów zaproszeni zostali przedstawiciele różnych dyscyplin wiedzy oraz że czytelnicy mają również szansę zapoznania się z poglądami przedstawiciela zachodniej szkoły, prof. J. Bonnena z Uniwersytetu Stanowego Michigan, którego tekst stanowi integralną część tej pracy.

Monografia obejmuje w kolejności opracowania opatrzone następującymi tytułami:

- *Projekcja modelu rozwoju wsi i rolnictwa w Polsce*, zaprezentowana przez prof. dr hab. T. Hunka (s. 9 - 56),
- *Transformacja rolnictwa a gospodarka światowa: wyzwania i szanse* (przekład tekstu prof. J. T. Bonnena s. 59 - 79),
- *Uwarunkowania międzynarodowego handlu rolnego Polski w kontekście akcesji do Unii Europejskiej, członkostwa w CEFTA oraz członkostwa w WTO*, pióra prof. dr hab. Elżbiety Kaweckiej-Wyrzykowskiej (s. 82 - 111),

- *Estymacja realnej konwergencji w Polsce i w wybranych krajach Środkowo-Wschodniej Europy do roku 2040*, dokonana przez profesorów Adama B. Czyżewskiego i Witolda M. Orłowskiego, (s. 112 - 133),
- *Strategiczne uwarunkowania rozwoju regionalnego obszarów wiejskich w kontekście polityki regionalnej Unii Europejskiej*, zaprezentowane przez prof. Jacka Szlachetę (s. 134 - 157),
- *Regionalne struktury rolnictwa polskiego* opracowane przez dr Włodzimierza Dąbkowskiego (s. 158 - 179),
- *Metody gradacyjne i analizy skupień w badaniach przestrzennego zróżnicowania rolnictwa*, pióra prof. Bolesława Borkowskiego (s. 180 - 187),
- *Rolnicy wobec wyzwań teraźniejszości i przyszłości. Perspektywa socjologiczna*, zaprezentowana przez prof. Andrzeja Pilichowskiego (s. 188 - 207).

Jak widać nie tylko tematy, ale nazwiska autorów powinny być magnesem przyciągającym czytelników, nawet osoby nie związane bezpośrednio z problematyką wsi i rolnictwa.

Oczywiście, jak niemal w przypadku każdej pracy zbiorowej, poziom i charakter tekstów jest nierówny, są opracowania lepsze i gorsze. Wiem, że niebawale trudne (niekiedy też niezręczne i niemożliwe) jest wyegzekwowanie przez Redakcję od Autorów, a tym samym zachowanie w opracowaniu, jednolitych lub zbliżonych standardów merytorycznych i warsztatowych. Tak jest i w tym przypadku.

Realizacja problematyki badawczej zapowiedzianej w tytule książki oraz w tytułach poszczególnych jej części, stanowi bowiem wyjątkowo trudne przedsięwzięcie, zarówno ze względu na wspomnianą już jej rozległość, potrzebę interdyscyplinarnego ujęcia, spojrzenia na uwarunkowania, charakter i skalę przemian, zasoby oraz potencjał rozwojowy obszarów wiejskich i sektora żywnościowego z perspektywy zasadniczych zmian systemowych, jakie mają miejsce w Polsce, zróżnicowania przestrzennego kraju, nowych tendencji globalnych i europejskich. Dodatkowym, poważnym utrudnieniem jest, wspomniany już, brak jednolitych podstaw teoretycznych i dyrektyw metodologicznych dotyczących tego typu badań oraz wyjątkowy brak zgodności poglądów na część podejmowanych zagadnień. Skalę trudności zwiększa też fakt, że wspomniane wyżej, spojrzenie interdyscyplinarne nie może być przecież utożsamiane i równoznaczne z sumą wąsko specjalistycznych, hermetycznych ujęć, a zatem z podejściem „branżowym”. W takich pracach zbiorowych należy nade wszystko pamiętać komu i czemu poszczególne opracowania mają służyć, jakie są ich zadania cząstkowe, jaki ma być podział ról, jakie funkcje mają więc do spełnienia w całym „organizmie”, jacy są adresaci.

Oceniając więc walory merytoryczne i metodyczne pracy, czuję się w obowiązku uwzględnić znane mi, częściowo zasygnalizowane już wyżej oraz wskazane jeszcze w dalszej części tego artykułu, trudności związane z realizacją takiego przedsięwzięcia. Na tym tle oceniać wkład Autorów i Redaktora, traktując niektóre części opracowania jako wyraz kompromisu między wstępnymi założeniami, a możliwościami ich realizacji, między innymi źródłowymi (np. analiza zróżnicowania regionalnego).

Niezależnie od interesujących ustaleń merytorycznych, oryginalnych, aczkolwiek w niektórych przypadkach dyskusyjnych tez, pozytywnie więc

oceniam sam pomysł badawczy, rozmach z jakim monografia została zaprojektowana, jej interdyscyplinarny charakter i próby nowatorskich ujęć metodycznych. Jestem zdania i na miarę możliwości staram się dawać temu wyraz również w swoich pracach, że nawet najszersza analiza wybranych składników nie przynosi takich efektów, jak ich połączenie. Dopiero bowiem na takiej podstawie można lepiej ocenić współzależności w obrębie struktur, wykorzystując je między innymi w pracach nad silnie postulowanym i niewątpliwie pożądanym wielofunkcyjnym rozwojem polskiej wsi.

Są jednak sprawy dyskusyjne, zarówno w warstwie metodycznej, jak i merytorycznej opracowań. Przy takim charakterze pracy trudno byłoby jednak w tym artykule ustosunkowywać się szczegółowo, w równym stopniu, do wszystkich zamieszczonych w niej rozważań i wniosków syntetyzujących. Każde z opracowań zasługuje na osobną recenzję, sporządzoną z nieco innej, a nade wszystko z szerszej niż ma to miejsce tutaj, perspektywy⁴.

CO REKOMENDUJE NAJBARDZIEJ czyli merytoryczne i metodyczne atuty książki

Z perspektywy własnej, ale jak sądzę i potencjalnych czytelników, najwyżej cenię:

- szerokie spojrzenie na analizowane w pracy procesy, z długofalowej, globalnej i międzynarodowej perspektywy (dzięki opracowaniom A. Czyżewskiego i W. Orłowskiego, J. Bonnena, części rozważań T. Hunka),
- ukazanie przez J. Bonnena nowych wyzwań, czynników zmian w układzie globalnym, ale także jakże ważnych nowych ograniczeń,
- możliwość – poprzez opublikowanie tego tekstu – zapoznania się czytelników nie tylko z poglądami Autora, ale z szeroką bibliografią zachodnią z tego zakresu,
- zaprezentowanie przez T. Hunka, niezwykle ważnej i udokumentowanej oceny doświadczeń transformacji, nie tylko w Polsce, lecz w innych krajach Europy Wschodniej i Środkowej oraz byłego Związku Radzieckiego,
- zakreślenie, przez tego Autora globalnych wyzwań wobec sektora rolnego, komponentów zintegrowanej gospodarki obszarów wiejskich oraz różnych, możliwych opcji (scenariuszy) dalszego rozwoju,
- podjęcie przez Prof. A. Czyżewskiego i W. Orłowskiego, próby projekcji realnej konwergencji nie tylko gospodarki polskiej, ale i wybranych krajów Europy Środkowo-Wschodniej w stosunku do gospodarki Unii Europejskiej, poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jak długo konwergencja będzie przebiegała i od jakich czynników będzie uzależnione jej tempo,

⁴ Chcę podkreślić, że ten artykuł, redagowany tuż po opublikowaniu pracy, traktuję zatem raczej jako zwiastun, zwłaszcza że przy obecnie prowadzonej dystrybucji wielu wydawnictw, zdarza się, że książka może być niezauważona.

- zaprezentowanie klarownych, przejrzystych założeń (metodologii), procedury, scenariuszy tych badań,
- nie tylko włączenie niebywale ważnych aspektów międzynarodowych uwarunkowań handlu artykułami rolnymi, ale równocześnie niezwykle wnikliwą, przejrzystą, a przy tym zawierającą najbardziej aktualne zmiany na tym polu, analizę najważniejszych porozumień regulujących obecnie handel rolny Polski z głównymi partnerami, sporządzoną przez Prof. E. Kawecką-Wyrzykowską,
- ocenę tak ważnych skutków koncesji rolnych Układu Europejskiego dla polskiego handlu zagranicznego, sformułowanie przez Autorkę wniosków wypływających z tej analizy i zakreślenie prawdopodobnych zmian warunków rozwoju rolnictwa i wsi,
- zaprezentowanie przez prof. J. Szlachtę, w kontekście celów i zasad aktualnej polityki regionalnej UE, najważniejszych wniosków wypływających z ostatniego raportu kohezyjnego i na tym tle sformułowanie, jakże ważnych z polskiej perspektywy, problemów merytorycznych, w tym powiązanie ich również z sytuacją wsi i rolnictwa oraz wyartykułowanie ustaleń najważniejszych z tej perspektywy,
- ukazanie przez tego Autora, będącego przecież znawcą, autorytetem w tej dziedzinie, nie tylko efektów korzystania ze środków europejskich w krajach członkowskich, ale w kontekście, jak pisze Autor „niepokojących dotychczasowych doświadczeń uruchamiania środków przedakcesyjnych”, potencjalnych trudności absorpcji funduszy strukturalnych i nade wszystko potrzeby zwiększenia zdolności absorpcyjnych, w tym potrzeby sprawnej koordynacji ze strony resortu oraz pogłębienia umiejętności pozyskiwania środków przez potencjalnych beneficjentów,
- zaprezentowanie również, przydatnego nie tylko z perspektywy wiejskiej i rolniczej, terytorialnego zróżnicowania województw i subregionów (regionów typu NTS III) w zakresie PKB *per capita*, będącego przecież podstawowym parametrem w realizacji unijnej polityce strukturalnej (również barometrem jej skuteczności), a nade wszystko podjęcie na tej podstawie oceny zmian,
- ujawnienie rosnącej rozpiętości między regionami najzamożniejszymi i najuboższymi, wskazującej na pogłębiające się dysproporcje między regionami pozostającymi pod wpływem wielkich aglomeracji miejskich, a regionami o dominacji funkcji rolniczych, wyraźnie pogarszającej się zatem pozycji tych drugich,
- ocenę prawidłowości rozwoju regionalnego w Polsce w końcu lat 90. i sformułowanie na tej podstawie – również przez J. Szlachtę – wniosków oraz, mających szczególnie duże znaczenie dla praktyków, w świetle ograniczonego potencjału absorpcyjnego, rekomendacji dotyczących wspierania rozwoju obszarów wiejskich i skutecznego zabiegania o zewnętrzne, zwłaszcza unijne, źródła ich zasilania finansowego,
- zaprezentowanie przez A. Pilichowskiego interesujących wyników badań empirycznych, dotyczących poglądów rolników na temat optymalnej wielkości gospodarstw i tym samym podjęcie przez Autora próby obalenia dość powszechnie lansowanej tezy, że to ich postawy stanowią za-

sadniczą barierę w procesie niezwykle pożądanym – z perspektywy bliskiej integracji – zmian w strukturze agrarnej.

O pojemności merytorycznej książki, ale niestety i pewnej niespójności, świadczy najlepiej fakt, że czytając ją w jednych opracowaniach znajdowałam pomoc w rozwianiu części wątpliwości lub w utwierdzeniu się o ich słuszności w stosunku do innych części monografii⁵.

JAKIE WYZWANIA, PROJEKCJE PRZYSZŁOŚCI, SUBIEKTYWNE NADZIEJE I OBIEKTYWNE SZANSE

czyli o niektórych wątpliwościach w kontekście tytułów i konstrukcji pracy

Jak na ogół bywa w pracach zbiorowych, można byłoby i tu dyskutować nad pogrupowaniem i kolejnością prezentacji ww. opracowań, ich tytułami, strukturą wewnętrzną, proporcjami tekstu. W tym zakresie nie ma przecież jedyne słusznego ujęcia. Są bowiem w zbiorze teksty, które można byłoby zamieścić w różnych miejscach pracy. Nie wypowiadam się jednak w tym zakresie zbyt kategorycznie. W pracy można bowiem wydzielić trzy lub nawet cztery różne pod względem charakteru i zakresu rzeczowego części.

Dodam, że jakkolwiek część tekstów nie dotyczy bezpośrednio rolnictwa mieszczą się one w oryginalnie zaprojektowanym tytule, zwłaszcza w niezwykle „pojemnej” pierwszej jego części – *Rolnicza Polska* – dającej możliwość włączenia tych ogólniejszych zagadnień, wychodzących poza bezpośrednią sferę rolnictwa, ale wpływających na jego stan. Inna sprawa, że nie zwalnia to od obowiązku powiązań między poszczególnymi częściami.

Niezwykle szeroka perspektywa części rozważań (zwłaszcza w opracowaniach T. Hunka, J. Bonnena, A. B. Czyżewskiego i W. M. Orłowskiego) sprawia, że obecny tytuł mógłby nawet być poszerzony i obejmować w swym drugim członie wyzwania nie tylko współczesności, ale i przyszłości. Oczywiście wszystko zależy od interpretacji. Nie ulega bowiem wątpliwości i zgadzam się z tym, że zarówno tendencje postindustrialne, cywilizacja informacyjna, jak i globalizacja są już wyzwaniami współczesności, niezależnie od tego na jakim etapie rozwoju znajduje się wieś polska, nawet jeśli część jej terenów nie wyszła z agrarnej fazy dziejów. Z drugiej strony jednak wiadomym jest, że czytelnik nie zawsze w podobny sposób zinterpretuje ten tytuł i nie będzie świadomy tego, że w pracy może znaleźć znacznie szerszy kontekst, ujęcia modelowe estymacje i prognozy wychodzące poza bieżące problemy.

Wprawdzie w Polsce, podobnie jak w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej, konieczność uwzględniania nowych tendencji światowych jest niekwestionowana i deklarowana zarówno przez Centrum, jak i władze regionalne, a nawet lokalne. Rzecz w tym, że znacznie skromniejszy jest postęp w zakresie odpowiednich konkretnych przedsięwzięć, które umożli-

⁵ Niżej przytaczam wybrane przykłady.

wiłyby pożądane kierunki przemian. Z kolei w dyskusjach nad kształtem przyszłych regionów dominują jednak sprawy bieżące lub dotyczące bliższej przyszłości. Długofalowe wyzwania odsuwane są na plan dalszy. Zdaje się, że zgłaszane są nawet wątpliwości: czy obecnie, gdy społeczeństwo oczekuje na rozwiązanie tylu niecierpiących zwłoki problemów, jest odpowiednia pora na zwrot ku bardziej odległej przyszłości? Czy poza niewątpliwymi względami poznawczymi, informacje te mogą być w praktyce użyteczne? Tymczasem wiadomo, że mimo iż tempo przechodzenia do struktur postindustrialnych i społeczeństwa informacyjnego, wdrażania nowoczesnych technologii informatycznych i komunikacyjnych może się różnić pomiędzy poszczególnymi krajami i regionami, to prędzej czy później spowodują one przemiany na tych samych płaszczyznach życia społeczno-gospodarczego, począwszy od zmian w organizacji pracy, poprzez struktury zatrudnienia, pojęcia dystansu przestrzennego, a skończywszy na usługach publicznych i problematyce spójności społecznej. Ogrom problemów społeczno-ekonomicznych wymagających pilnego rozwiązania sprawia jednak, że w polskich realiach, w natłoku tzw. spraw bieżących, część wyzwań z konieczności jest jednak odroczone w czasie, choć przecież tak być nie powinno. W warunkach ożywionych prac nad koncepcjami rozwoju regionów, nad wieloletnimi strategiami, sięganie do teorii społeczeństwa informacyjnego, doświadczeń państw zaawansowanych na tym polu, znajdujących się w fazie postindustrialnej i mogących poszczycić się dobrymi rezultatami w podejmowaniu inicjatyw sprzyjających rozwojowi społeczeństwa informacyjnego jest tymczasem ze wszech miar pożądane, a ich związek z praktyką silniejszy niż wcześniej. To zaś powinno skłaniać do refleksji nad istotą głębokich przemian społeczno-gospodarczych we współczesnym świecie, zdeterminowanych przede wszystkim postępem technologicznym i informacyjnym.

Nowe jakościowo wyzwania, jakie niesie ze sobą XXI wiek, stawiają bowiem przed wspólnotami regionalnymi niezwykle trudne zadania. Wiadomo, że im lepiej zostaną one rozpoznane i uwzględnione już dziś, tym efektywniej będzie można funkcjonować w przyszłości, zwłaszcza że tradycyjny rachunek ekonomiczny jest coraz mniej dostosowany do złożoności współczesnej gospodarki światowej, która wymaga już innego spojrzenia na procesy inwestowania, zarządzania, produkcji, wymiany międzynarodowej itp. U podstaw polityki rozwoju regionalnego nie mogą więc leżeć jedynie przesłanki wąsko rozumianej efektywności ekonomicznej. Oczywiście część tych niełatwych zagadnień jest w fazie rozpoznawania, nie do końca znane są jednak recepty na sukces. Brakuje też środków na niezbędne przedsięwzięcia. Potrzebny jest również rozwój badań empirycznych obrazujących skalę różnic i możliwości sprawnego zmniejszenia luki na tym polu⁶.

W tym kontekście szczególnie zasadne jest eksponowanie w recenzowanej pracy potrzeby spojrzenia na regiony z szerszej perspektywy, warunków skutecznego tworzenia takich wieloletnich koncepcji, które umożliwią nie tylko konieczne kompleksowe rozwiązywanie najbardziej dotkliwych

⁶ Taka próba została podjęta i zaprezentowana w opracowaniu: M. Ślódowa-Hełpa, R. Węckowski, *Wielkopolska wobec wyzwań cywilizacyjnych XXI wieku*, „Przegląd Zachodni” 1999, nr 4, s. 31 - 77.

aktualnie problemów społeczno-ekonomicznych, lecz tworzyć będą równocześnie podstawy do ich szeroko rozumianej konkurencyjności w przyszłości. Wynika z tej pracy wyraźnie (opracowanie T. Hunka i J. Bonnena), że konieczne jest zatem uwzględnienie nie tylko wyzwań wynikających z: potrzeby dostosowania do zasad gospodarki rynkowej, wymogów wejścia w struktury zintegrowanej Europy, warunków sięgania po zewnętrzne źródła zasilania, w tym po zadeklarowaną przedakcesyjną pomoc finansową UE, lecz także nowych, postindustrialnych wyzwań jakościowych, związanych z przechodzeniem do ery społeczeństwa informacyjnego, umożliwiających podążanie za zmieniającymi się tendencjami światowymi, a nawet wychodzenie im naprzeciw.

Mam jednak wątpliwości, czy w pracy J. Bonnena, w przypadku rozdziału zatytułowanego *Gospodarka informatyczna i rynki globalne* (s. 66) sam Autor nie miał na myśli raczej gospodarki informacyjnej, co jest bardziej prawdopodobne. Wprawdzie ostatnio, zwłaszcza w mediach, coraz częściej pojawia się też to drugie określenie, niemniej pojęcie to odnosi się bardziej do aspektów technicznych niż gospodarczych i społecznych. Tymczasem w wymienionym rozdziale, na marginesie dodam niezbyt starannie przełożonym i zredagowanym, już nieco niżej pojawia się z kolei pojęcie „technologie informacyjne”. Sądzę, że gdy pisze się o roli wiedzy i informacji wtedy powinna występować gospodarka informacyjna, gdy zaś o roli sieci komputerowych wówczas można stosować to drugie pojęcie. Tu akurat jest odwrotnie. Autor wprawdzie pisze w tym rozdziale o jednym i drugim, kontekst jednak bardziej sugeruje, że w tytule powinna znaleźć się gospodarka informacyjna. W przypadku przekładów, na ogół więc do końca nie wiadomo jakie były intencje autora i jakie ostatecznie zająłby stanowisko w tej kwestii.

Największe zastrzeżenie dotyczące konstrukcji budzi jednak, moim zdaniem, dość sztuczne rozdzielenie dwóch tekstów, wprawdzie o odmiennym charakterze, ale wzajemnie powiązanych. Mam tu na myśli opracowania: W. Dąbkowskiego – zawierające prezentację wyników badań empirycznych dotyczących zróżnicowania regionalnego struktur rolnictwa – i B. Borkowskiego – informujące o zastosowanych w tych badaniach metodach. Uważam, że z korzyścią, zarówno dla Autorów, jak i czytelników pracy, byłoby ich powiązanie w jedno wspólne opracowanie, zwłaszcza że przecież w monografii jest już opracowanie wspólne Profesorów A. B. Czyżewskiego i W. M. Orłowskiego, zawierające również informacje o zastosowanych nowych metodach badań, procedurze postępowania oraz uzyskanych na tej drodze wynikach. Nasuwa się zatem retoryczne pytanie, czy i w tym przypadku Autorzy nie powinni wystąpić razem, czytelnie dzieląc swe role? Niżej więc przytoczę argumenty przemawiające za innym ujęciem.

⁷ Uważam, że część śródtytułów należało również inaczej sformułować np. zamiast dotychczasowego brzmienia „Zmienia się polityka negocjacji wielostronnych” (s. 75) wprowadzić: „Zmiana polityki negocjacji wielostronnych”, a zamiast „Ubóstwo w krajach rozwijających się stało się obciążeniem dla wzrostu krajów rozwiniętych” znacznie lepiej brzmi tytuł „Ubóstwo w krajach rozwijających się jako obciążenie dla wzrostu krajów rozwiniętych”. Z kolei po tytule „Koncentracja potęgi rynkowej”, lepiej brzmi „Globalizacja problemów ubóstwa” (s. 77), niż ten sam tytuł poprzedzony słowem „następuje”.

W obecnym kształcie jedno i drugie opracowanie pozostawia niedosyt, a przy tym, ze względu na pewną niekonsekwencję, wprowadza zbędne zamieszanie i sprawia, że czytelnik może czuć się zagubiony. Skoro zatem oba teksty zostały rozdzielone, ich konstrukcja i formuła powinna być przynajmniej bardziej uporządkowana, czytelna, a nade wszystko powiązana w logiczny ciąg. Z jednej bowiem strony są w nich powtarzające się, choć w nieco innej postaci informacje i wnioski (co niewątpliwie zaciemnia obraz), z drugiej strony w obu brakuje szerszego kontekstu, odniesienia do wyników innych badań z tego zakresu, szeroko przecież prezentowanych w literaturze.

Mimo, że zasadniczą część pracy B. Borkowskiego poprzedza wstęp, w którym zakreślone zostały przez Autora problemy badawcze, na podstawie tekstu nie do końca rozumiem, jaki był cel opracowania i do kogo (do jakiej grupy odbiorców) jest ono adresowane, zwłaszcza że tytuł *Metody gradacyjne i analizy skupień w badaniach przestrzennego zróżnicowania rolnictwa* może być różnie interpretowany (jak stosować takie metody?, jakie zastosowanie już znalazły?, jaką mają przewagę nad innymi?). Jeśli bowiem celem samodzielnego opracowania było ukazanie procedury i możliwości zastosowania wymienionych w tytule metod, to oczekiwania czytelnika nie znającego ich mają prawo być większe niż to co zostało zaprezentowane. Wówczas bowiem należałoby wyjaśnić, przynajmniej w przypisach, takie pojęcia jak np. odległość euklidesowa czy wskaźnik Giniego, nie odsyłać do opracowań w języku obcym, lecz wykorzystać rodzime przykłady, wzbogacając literaturę, przede wszystkim o pozycje zawierające zastosowanie takich metod w odniesieniu do wsi i rolnictwa, nade wszystko zaś konsekwentnie i przystępnie przedstawić procedurę postępowania. Z kolei czytelnik znający metody lub tym bardziej stosujący je w swoich badaniach ma również prawo być zawiedzionym i odczuwać wspomniany już niedosyt. W tym drugim przypadku przytaczanie w zasadniczym tekście „szkolnego” przykładu (nie tylko dlatego, że akurat dotyczy uczniów) w postaci tabeli opatrzonej jeszcze mylącym tytułem „wyniki obliczeń wskaźnika agregatowego” wydaje się zbędne (tabela 3, s. 184). Jeśli Autor uważał, że ten przykład jest konieczny dla zrozumienia dalszego wywodu, to myślę, że należało go zamieścić w przypisie lub tak zrehabilitować część zatytułowaną *Metody badawcze*, aby tam znalazł swoje miejsce⁸.

Sądzę, że już tylko te przytoczone argumenty przekonują o zasadności moich zastrzeżeń. Dodam tylko – po części na obronę Autorów – że świadoma jestem ogromnych trudności związanych zarówno z prezentacją merytorycznych wyników takich badań, jak i z redakcją opracowań metodycznych oraz doceniam pracochłonność takich ujęć. Już bowiem przed ponad 20 laty, gdy techniki komputerowe nie były przecież jeszcze powszechnie stosowane, pierwszy raz zmagalam się z podobnym lub nawet trudniejszym

⁸ Nawet wówczas tabela 3 absolutnie nie powinna być opatrywana tytułem „Wyniki obliczeń wskaźnika agregatowego”, co w części opracowania opatrzonej tytułem *Wyniki badań*, po tabelach 1 i 2 zawierających fragmentowe wyniki obliczeń przeprowadzonych w przekroju województw (tabela 1. „Zróżnicowanie regionalne potencjału rolnictwa” i tabela 2. „Dane empiryczne po dokonaniu przekształceń”) wprowadza w błąd czytelnika. Dodam, że następna tabela 4, zatytułowana „Odległość poszczególnych województw od wzorca”, zawiera wyniki kolejnego etapu postępowania.

(ze względu na znacznie mniejszą znajomość takich metod przez czytelników) zadaniem, gdy przyszło mi interpretować wyniki analizy czynnikowej i niehierarchicznej analizy skupień, przeprowadzonej wówczas na podstawie ponad 70 zmiennych opisujących strukturę społeczno-ekonomiczną powiatów (oczywiście, jak przystało na tamte warunki, przy wykorzystaniu „rewelacyjnej” wtedy maszyny cyfrowej EMC Odra) oraz informować o możliwościach zastosowania takich metod⁹. Później kolejny raz doświadczałam tych trudów w 1994 r., gdy – wykorzystując wyniki spisów powszechnych 1978 i 1988 – na podstawie kilkudziesięciu zmiennych obliczonych dla 142 obiektów obserwacji (gmin), z zastosowaniem niehierarchicznej analizy skupień oraz technik nieliniowego mapowania, podjęłam próbę identyfikacji czynników przestrzennego różnicowania struktury społeczno-ekonomicznej wsi i wyłonienia typów tej struktury oraz określenia ich lokalizacji w granicach ówczesnych trzech województw. Piszę o tym w tym miejscu dlatego, aby uzasadnić moje wątpliwości dotyczące konstrukcji, sztucznego podziału tych komplementarnych opracowań. Chcę jeszcze raz wyraźnie podkreślić, że „obecność” tych zagadnień w monografii uważam za ze wszech miar pożądaną, ale jestem głęboko przeświadczona, że powinny występować łącznie. Jeśli zaś zamieszczone zostały oddzielnie, w obu opracowaniach ważne byłoby więc wyraźne wyartykułowanie ogniw łączących te teksty, zlikwidowanie powtórzeń i zamieszczenie bardziej korespondujących ze sobą wprowadzeń, konstatacji, a nade wszystko bogatszych wniosków. Część z nich jest płytka, wręcz banalna¹⁰.

Oczywiście ciągle pozostają otwarte dwa niezwykle ważne problemy natury ogólniejszej, do których jeszcze powrócę w dalszej części opinii: czy przy ocenie regionalnego różnicowania (nie tylko w odniesieniu do wsi i rolnictwa) można ograniczyć się do przekrojów wojewódzkich, skoro wiadomym jest, że skala wewnątrzregionalnego różnicowania jest większa niż różnice międzyregionalne oraz czy takie badania można opierać na bazie źródłowej wykorzystywanej przez autorów. Na marginesie dodam, że informacje o pochodzeniu wykorzystywanych danych są szczególnie rozmyte i do końca nie wiadomo, z którego roku pochodzą podstawowe zmienne¹¹.

Gdy chodzi o wewnętrzną strukturę opracowań, to z kolei muszę odnotować w tym względzie, dość zaskakujące z perspektywy logicznej konstrukcji, „przetasowanie” w tekście A. Pilichowskiego. Dosłownie w ostatnim akapicie, który, co więcej, znalazł się na ostatniej stronie całej książki

⁹ *Niehierarchiczna analiza skupień – nowa metoda klasyfikacji zjawisk społeczno-gospodarczych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1980, R. XLII, z. 2, s. 143 - 161, (wspólnie z W. M. Gaczek, A. Kasprzyk).

¹⁰ Np. po zastosowaniu specjalistycznych, wyrafinowanych metod i obliczeń razi, zamieszczony w krótkim podsumowaniu wniosek B. Borkowskiego, że „przeprowadzone badania wykazały dość znaczne przestrzenne zróżnicowanie potencjału produkcyjnego rolnictwa [...] i że województwa: wielkopolskie, kujawsko-pomorskie, dolnośląskie i opolskie charakteryzowały się najlepszym potencjałem produkcyjnym rolnictwa”.

¹¹ Np. w tekście B. Borkowskiego, przy prezentacji materiałów empirycznych (s. 180), pojawia się informacja, że „cechy zostały obliczone na podstawie danych z 10 lat, z okresu od 1989 do 1998”. Z kolei z części opracowania W. Dąbrowskiego opatrzonej tytułem *Wprowadzenie i ogólne założenia metodyczne* wynika, że chodzi o wyniki PSR 96 i o szacunki z 2000 r. przeprowadzone na 10% próbie reprezentacyjnej gospodarstw. Informuje tam Autor, że podstawę obliczeń stanowiło „ponad 30 dostępnych cech”, nie wymienia ich jednak, odsyłając czytelnika równocześnie do swojego opracowania opublikowanego w 2000 r. Z kolei B. Borkowski w części zatytułowanej *Materiał empiryczny* wymienia tych 31 cech w podziale na stymulanty i destymulanty.

zamieścił Autor informacje o tym, jaki jest cel jego opracowania. Chyba należało od tego zacząć, zwłaszcza że jest wprowadzenie, zawierające wprawdzie przegląd stanowisk związanych z podjętą przez Autora problematyką. Nawet przy takiej jego konwencji, wmontowanie tam celu całego opracowania byłoby nie tylko możliwe, ale wręcz konieczne. Nie chodzi, rzecz jasna, o mechaniczne przeniesienie tego samego fragmentu tekstu, który został zamieszczony na wspomnianej ostatniej stronie. Powinien on być przede wszystkim staranniej i jaśniej zreagowany, zwłaszcza że sam Autor nazwał go hipotezą badawczą¹².

Nawiązując do zawartości wprowadzenia, chcę podkreślić, że zamieszczony w nim przegląd stanowisk i przytaczanych cytatów jest trafny i interesujący, niemniej w tej plejadzie nazwisk i stanowisk (zwłaszcza w odniesieniu do „opóźnionej modernizacji”) zabrakło mi J. Kochanowicza, który w dość dawno już opublikowanej pracy *Spór o teorię gospodarstwa chłopskiego*, nie wypowiadał się, rzecz jasna, na temat najbardziej aktualnych spraw, ale postawił ważne z perspektywy socjologicznej i ekonomicznej pytanie, podejmując też próbę odpowiedzi, „w jakim sensie i granicach można mówić o tożsamości gospodarki chłopskiej”¹³.

Przy okazji dodam, że wywód dotyczący kategorii *habitusu* (a w innym miejscu, jak pisze Autor), teorii *habitusu* jest dla mnie dość mętny, zwłaszcza z perspektywy ww. celu i hipotezy. Przy tym najbardziej niejasne jest określenie „System dyspozycji ustrukturuowanych i strukturujących”¹⁴. Jak już podkreślałam, praca zbiorowa o takim charakterze zobowiązuje autorów, aby swój wywód dostosowali do potencjalnych odbiorców, adresatów dzieła (w tym przypadku, z pewnością nie będzie to wyłącznie grono socjologów).

Wprawdzie większość opracowań (oprócz J. Bonnena, J. Szlachty) poprzedzona jest wprowadzeniami, to różna jest ich konstrukcja i forma. Jeszcze wyraźniej rzuca się to w oczy w przypadku podsumowań i wniosków. W części opracowań ich nie ma w wyodrębnionej postaci (np. J. Bonnen,

¹² Przyznać muszę bowiem, że w obecnej postaci nie rozumiem jej i uważam, że pisanie o zweryfikowaniu tej hipotezy nie jest najszcześliwsze (przytaczam fragment w oryginalnym brzmieniu, w którym, niezależnie od zgłoszonych już wątpliwości merytorycznych, są w dodatku błędy stylistyczne i braki liter „Pragnieniem i zarazem celem autora było przybliżenie się do lepszego poznania, zrozumienia i tym samym wyjaśnienia tej sfery osobowości(?) społecznej, która bezpośrednio związana jest z rolniczą aktywnością gospodarczą w czasach Wielkiej Transformacji Europy Środkowej. Autor zamierzał to dokonać przez zweryfikowanie hipotezy głoszącej, iż szczególnie charakter postaw ludności rolniczej wobec przemian strukturalnych stanowią w Polsce fundamentalną barierę w kontekście wymogów integracyjnych”).

¹³ Podkreśla, że jej zrozumienie stanowi ważny aspekt zrozumienia współczesności i przewidywania przyszłości. Ujmując problemy gospodarki chłopskiej z perspektywy dwóch dyscyplin historii i ekonomii, w ekonomii szuka narzędzi pozwalających lepiej interpretować materiał z przeszłości, w historii zjawisk i uogólnień pozwalających wyjaśnić mechanizm przemian, sięga również do socjologii wsi i antropologii, pozwalających nie tylko lepiej pojąć kim są chłopi, lecz także mających bezpośredni wkład w zrozumienie czysto gospodarczego aspektu ich życia. Jest to więc, udana próba, bardzo rzadko spotykana w historiografii, wiązania analizy teoretycznej z materiałem historycznym. J. Kochanowicz, *Spór o teorię gospodarstwa chłopskiego. Gospodarstwo chłopskie w teorii ekonomii i w historii gospodarczej*, Warszawa 1992.

¹⁴ Przyznać muszę, że w tym fragmencie akurat, o ile przytaczane cytaty z pracy Bourdieu są w pełni zrozumiałe, absolutnie nie rozumiem dodatkowych komentarzy Autora np. gdy pisze: „... A to dlatego, iż w wyniku długiego i złożonego procesu warunkowania doszło do uwewnętrznienia oferowanych im szans obiektywnych. Potrafią odczytać przypadającą im przyszłość, dla nich stworzoną i dla której są stworzeni (i odróżnić ją od tej, o której mówią to nie dla nas). Umieją praktycznie antycypować i uchwycić ...to ...będące do zrobienia”. Nawet zróżnicowanie czcionek, w przypadku wmontowanych cytatów, nie likwiduje tych wątpliwości.

T. Hunek, A. Pilichowski, A. Czyżewski i W. Orłowski), w pozostałych konwencja, podobnie jak jakość jest różna¹⁵. O ile są w książce wnioski bardzo znaczące z perspektywy innych badań, solidnie udokumentowane, muszą niestety powtórzyć w tym miejscu, że część uogólnień jest płytka, wręcz banalna. Godzi się to podkreślić tym bardziej, w świetle bardzo ogólnego i krótkiego wprowadzenia, a nade wszystko braku syntezy podsumowującej całość rozważań zawartych w książce.

CO JESZCZE BUDZI WĄTPLIWOŚCI I ZASTRZEŻENIA

Mam wątpliwość – jak sądzę zasadniczej wagi – czy można formułować część ważnych z perspektywy całego wywodu konkluzji (w opracowaniu T. Hunka, W. Dąbkowskiego, a także B. Borkowskiego) na podstawie, jakby nie było dość odległych, pochodzących z 1996 r. wyników spisu powszechnego, stanowiącego z kolei podstawę odpowiednich szacunków. Wiem doskonale, że nie ma równie szerokiej bazy źródłowej i nie będzie jej do czasu opublikowania wyników spisu powszechnego przeprowadzonego w czerwcu br., ale wówczas nie można, jak to ma miejsce (s. 44) wykorzystywać tych źródeł dla dokumentowania aktualnych relacji i zależności, zwłaszcza jeśli stanowią one podstawę dalszych uogólnień. Niebawem, po opublikowaniu wyników spisu, okaże się czy i w jakim stopniu ta wątpliwość była zasadna.

W przeświadczeniu o zasadności takiego stanowiska utwierdzają mnie jednak – zaprezentowane przez J. Szlachtę – zmiany w zakresie regionalnego zróżnicowania PBK, z których wynika, że właśnie pod koniec lat dziewięćdziesiątych wyraźnie pogłębiły się różnice na niekorzyść regionów o dominacji rolniczych funkcji, co z kolei pozwala sądzić, że nastąpiły wówczas znaczne zmiany w stosunku do stanu z 1996 r.

Widzę również niekonsekwencję między – bazującą na badaniach W. Dąbkowskiego i przytoczoną na s. 45 – opinią prof. T. Hunka, dotyczącą, gdy chodzi o sprawność rolnictwa, tzw. „przepełnienia” Polski na część zachodnią i wschodnią, a zamieszczoną przez W. Dąbkowskiego w podsumowaniu swych szerokich badań i na tej podstawie sformułowaną, konkluzją, że wyniki zaprzeczają tezie o takim podziale, dającym się być może przed laty uzasadnić.

Moje największe wątpliwości związane są jednak ze wspomnianym już wyciąganiem daleko idących wniosków z analizy zróżnicowania regionalnego przeprowadzonej w przekroju województw. Wiadomo bowiem, a potwierdza to również J. Szlachta (s. 149), że skoro skala wewnątrzregionalnego zróżnicowania jest w Polsce większa niż występujące zróżnicowanie międzyregionalne, to mamy do czynienia z wyraźnym rozwojem wyspowym,

¹⁵ W części podsumowującej pracę W. Dąbkowskiego znalazły się powtórzenia informacji wyjściowych, w których rozmyśl się z kolei bardzo ważny z perspektywy badań regionalnych wniosek, iż w rzeczywistym obrazie zróżnicowań rolnictwa, zwłaszcza przy ocenie jego efektywności, powszechnie przyjmowany podział na Polskę zachodnią i wschodnią zaciera się, a występujące w tym zakresie podziały są bardziej zróżnicowane. W opracowaniu prof. T. Hunka, część wniosków dotyczących wszystkich prezentowanych opcji zamieszczona jest bezpośrednio po charakterystyce opcji skansenizacji. Tym samym uwagi odnoszące się do wszystkich opcji zlane są z tekstem odnoszącym się do jednej z nich.

a średnie wojewódzkie stanowią wypadkowe zróżnicowanych zjawisk oraz procesów. W takich warunkach nie proste byłoby zaadaptowanie w procesie wdrażania strategii jakiejś jednorodnej opcji.

Dodam też, że nie do końca zgodziłabym się z zestawieniem zamieszczonym w podsumowaniu książki – opatrzonym tytułem *Synopsis. Mocne i słabe strony rolnictwa w kontekście projekcji modelu rozwoju wsi i rolnictwa w Polsce*. Moje największe wątpliwości budzi zamieszczenie w grupie mocnych stron, cech opatrzonych numerami 9 i 11 (w następującym brzmieniu: „9. Wykreowanie »polskiego modelu« dynamizowania przez rolnictwo rozwoju gospodarki obszarów wiejskich, 11. Znaczna poprawa dostępności dla młodzieży rolniczej i wiejskiej do kształcenia na poziomie wyższym”). W tym drugim przypadku nie sądzę, aby Autorzy mieli na myśli jedynie bazę szkół wyższych, która istotnie w ostatnich latach wyraźnie powiększyła się. Większość prowadzonych w tym zakresie badań dowodzi jednak przekonująco, że mimo iż wśród mieszkańców wsi wzrasta świadomość wykształcenia, uznawanego coraz powszechniej za zasadniczy warunek powodzenia życiowego, sukcesu materialnego, to wyraźnie pogorszyła się dostępność do szkół wyższych młodzieży wiejskiej, zwłaszcza z rodzin rolniczych. Wiadomo, że wpływają na to trudności materialne, jakie są udziałem znacznej i coraz większej części rodzin wiejskich. Najbardziej zaś wymownym tego świadectwem jest dziesięciokrotne zmniejszenie się liczby osób rekrutujących się spośród młodzieży wiejskiej, a kształcących się właśnie w szkołach wyższych¹⁶. Marginalizacja szans dotyka głównie dzieci rolników. Jak słusznie podkreśla autorka sygnalizowanych badań, mamy zatem na wsi do czynienia z niekorzystnym oddziaływaniem na siebie dwóch zjawisk. Z jednej strony mentalność mieszkańców wsi ukształtowana w określonych warunkach zakonserwowała cechy położenia społecznego lokujące ich na niższych „szczeblach drabiny społecznej”, sprzyjała utrwalaniu zachowań obliczonych na obronę istniejącego *status quo*. Z drugiej strony, cechy położenia społecznego nie sprzyjają zmianie istniejących cech mentalnych. To zjawisko napawa wielkim pesymizmem, zwłaszcza w kontekście jakże słusznych słów J. Bonnena, że: „właśnie ludzie, ich umiejętności, wykształcenie hierarchiczne wartości (kapitał ludzki) oraz instytucje kształtują ostateczne wykorzystanie i zastosowanie danej technologii, a nie odwrotnie, jak to się powszechnie przyjmuje” (s. 58). W takich warunkach w szczególności potrzebne są więc działania na płaszczyźnie edukacyjnej. Społeczność wiejska, zwłaszcza rolnicza znalazła się jednak w sytuacji, której wyznacznikami są: postępujący spadek dochodowości, rosnąca liczba gospodarstw produkujących na samozaopatrzenie, wzrastające bezrobocie, brak pozarolniczych źródeł zarobkowania na wsi. Dodam, że niezależnie od zastrzeżeń merytorycznych, przereklamowania wymagałaby forma zapisu tego zestawienia, jej ujednolicenie.

Za niezbyt trafne, nie tylko w sensie językowym, uważam także zastosowane w książce kilkakrotnie w odniesieniu do procesów integracyjnych

¹⁶ Por. G. Krzyminiewska, *Mentalność ekonomiczna mieszkańców wsi. Studium na przykładzie wybranych kategorii społecznych*, AE w Poznaniu, Zeszyty Naukowe, Seria II, „Prace habilitacyjne”, z. 158, Poznań 2000.

w sektorze żywnościowym następujących sformułowań: „dominacja pionowej integracji rolniczej produkcji” (s. 10), „wspieranie ekspansji »łańcuchów żywnościowych« na wsi” (s. 16), „upowszechnienie pionowej integracji produkcji rolniczej w formie tzw. łańcuchów żywnościowych” (s. 39). Jest przecież potrzeba wspierania również procesów integracji poziomej, poza tym, jeśli już w tekście występuje integracja pionowa, to wówczas nie produkcji rolniczej.

Jak już sygnalizowałam formalna strona części tekstów pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Są bowiem w nich usterki językowe, błędy stylistyczne, niezbyt zręczne określenia lub brakujące wyrazy, niewłaściwe przypadki, braki interpunkcyjne, zwłaszcza przy często stosowanych wyliczeniach za dwukropkami.

Na niektóre ujawnione niedostatki formalne wskazywałam już wcześniej, oceniając merytoryczną stronę pracy. Uważam jednak, że należy też uprzedzić czytelnika, że w zamieszczonych na końcu opracowań wykazach literatury nie zawsze znajdzie pełną listę cytowanych prac. Skoro w tekstach (w nawiasach) są stosowane odsyłacze źródłowe, to rzecz jasna nie powinno tam zabraknąć pozycji wymienianych autorów (jak ma to miejsce wcale nierzadko w pracy A. Pilichowskiego), nie powinny również występować błędy w przytaczanych latach tzn. inne oznaczenia w tekście, inne w wykazie literatury¹⁷. Na marginesie dodam, że o ile Redakcja może „oczyścić” część tekstów z pewnych dziwolągów językowych, wielokrotnych powtórzeń tych samych słów oraz poprawić stylistykę, składnię, to w tym przypadku niezbędne uzupełnienia koniecznie powinien wprowadzić sam autor, zwłaszcza że wśród brakujących pozycji są nie tylko powszechnie znane nazwiska i prace, ale i wydawnictwa zagraniczne¹⁸.

Uważam, że skoro są ponumerowane wszystkie rysunki, winny być także konsekwentnie numerowane wszystkie zestawienia tabelaryczne. Część z nich, mimo klasycznej konstrukcji tabel pojawia się za przecinkiem i zaliczona została do zestawień (np. tekst T. Hunka).

Wiem, iż przy stosowaniu specjalistycznych metod, nieuniknione okazuje się stosowanie „fachowej” terminologii i konieczne są odstępstwa od zasady konsekwencji językowej, zwłaszcza gdy w tekstach o charakterze metodycznym występują słowa powszechnie stosowane w innym kontekście, jak np. czynnik, typ, wzorzec, skupienie. Moje wątpliwości i zastrzeżenia nie wynikają jednak z tego powodu.

Tak się składa, że akurat problematyka części opracowań nie jest mi obca, przeciwnie, jak już sygnalizowałam wyżej, zróżnicowanie regionalne, pomiar jego skali i charakteru, zastosowanie analizy skupień i innych

¹⁷ Np. F. Bujak 1916, Szacki 1998, Mokrzycki 1995, Piotrowski 1990, Szemberg 1998. W tej samej pracy Pilichowskiego np. w przypadku M. S. Szczepańskiego w wykazie figuruje pozycja z 1999 r., a w tekście przy nazwisku jest 1988 r. Nie wiadomo zatem czy chodzi o tę samą pozycję, czy może o inną; dwukrotnie znalazł się też odsyłacz do M. Ziółkowskiego 1997, podczas gdy w wykazie literatury pozycji wydanej w tym roku również nie ma.

¹⁸ Przypadki niezgodności między przywoływanymi w tekstach pracami a wykazem literatury, w mniejszym stopniu wprowadzić, ale mają miejsce także w innych pracach np. po opracowaniu prof. J. Szlachty. Tam również brakuje np. wydawnictw statystycznych cytowanych w tekście i przytaczanych pod tabelami np. Produkt krajowy brutto z 2001 r.

metod typologii przestrzennej, a także uwarunkowania historyczne i socjologiczne postaw chłopów, stanowiły od początku pracy podstawowy przedmiot moich badań i znajdują się nadal w centrum moich zainteresowań badawczych. Zapewne znam ją więc lepiej niż większość potencjalnych czytelników, nawet dla mnie są jednak fragmenty tekstu zupełnie niejasno podane, napisane chaotycznie¹⁹. W większości przypadków ich przeredagowanie było możliwe i konieczne, bez szkody, a raczej z korzyścią dla całego wywodu.

CZEGO MI W KSIĄŻCE ZABRAKŁO

Najkrócej rzecz ujmując, najbardziej zabrakło mi syntetycznego zakończenia, łączącego wszystkie ogniwa pracy, stanowiącego jej podsumowanie.

W teoretycznej warstwie pracy zabrakło mi, szerszego, pogłębionego spojrzenia na mechanizm konkurencyjności, który w tych nowych warunkach, zwłaszcza w dobie postępującej globalizacji produkcji i usług zmienia swój charakter. Nie miejsce tu na szeroki wywód dotyczący paradygmatu przewag konkurencyjnych, mechanizmu zwiększania konkurencyjności sektora żywnościowego i podmiotów w nim działających, tak z perspektywy agrobiznesu, jak i regionów oraz całej gospodarki. Uważam jednak, że jest szczególna potrzeba, ujawniania i wyjaśniania jego zmieniających się uwarunkowań, ponieważ, mimo iż w literaturze z zakresu gospodarki żywnościowej ten aspekt podejmowany jest coraz częściej, uważam, że nie do końca jednak właściwie. Przy tym zapotrzebowanie jest tym większe, że zarówno w dokumentach centralnych, jak i w niemal wszystkich strategiach regionalnych, deklarowana jest najczęściej i słusznie właśnie potrzeba wzrostu konkurencyjności. Obawiam się jednak, że nie przez wszystkich właściwie rozumianej. Należy zatem tym bardziej wykazywać, że w erze postępującej globalizacji gospodarki i rosnącej wymiany międzynarodowej właśnie konkurencyjność, mająca swój wymiar regionalny, jest koniecznością i powinna być jednym z najważniejszych celów polityki.

Zdolność konkurencyjna agrobiznesu, podobnie jak i innych działów gospodarki, nie powinna być jednak traktowana jako swoisty potencjał, lecz jako dynamiczna właściwość układu gospodarczego, obrazująca jego długookresową zdolność aktywnego dostosowywania się do zmieniających się warunków gospodarczych, technologicznych i innych. Dodam, iż coraz bardziej powszechne jest też przeświadczenie, że wzrost konkurencyjności nie jest możliwy bez otwarcia gospodarki, które obejmuje nie tylko handel, lecz technologie, inwestycje, telekomunikację, finanse. Nie ulega wątpliwości, że polityka gospodarcza powinna sprzyjać inwestycjom w tych dziedzinach, których ekspansja ma szczególne znaczenie dla przyszłości

¹⁹ Np. takie zdanie: „Za największą koncentrację **potencjału** rolnictwa, także liczby pracujących w nim osób, uznano wszystkie w kolejności wielkości tych **potencjałów** województwa, w których przynajmniej odpowiednio **potencjały** stanowiły połowę **potencjału** krajowego” (W. Dąbkowski, s. 163). Ta mnogość i niejasny kontekst potencjałów każdemu czytelnikowi rzuca się bowiem w oczy. W poszczególnych fragmentach tekstu widać też nadmierne „przywiązanie” Autora do pewnych słów (np. dotyczy).

agrobiznesu. Nie chodzi oczywiście o efektywną alokację zasobów w systemie optimum Pareto, lecz o innowacje. Tylko gospodarka otwarta, efektywnie wykorzystująca w procesie rozwoju związki z otoczeniem może być konkurencyjną. To właśnie konkurencyjność, postrzegana współcześnie – co widać w krajach odnoszących sukcesy – nie tylko jako warunek zwiększenia eksportu przez poszczególne kraje, lecz w coraz większym stopniu jako sposób na efektywne wykorzystanie zasobów, przyciągnięcie zagranicznych inwestycji i technologii, traktowana jest jako ważny czynnik wzrostu.

Oczekiwałam także w takim syntetycznym ujęciu, wyraźnego wyartykułowania, że obecnie światowy rynek produktów rolno-spożywczych jest rynkiem wysoce niestabilnym i zafałszowanym, a ceny na nim są bardzo zniekształcone, że znaczna część produktów na tym rynku ma charakter eksportu wymuszonego i z jednej strony są to produkty nadwyżkowe, pochodzące z krajów wysoko rozwiniętych, których produkcja lub eksport możliwe są dzięki subsydiom rządowych, przy cenach w eksporcie niższych od cen krajowych, z drugiej strony są to produkty oferowane przez kraje słabo rozwinięte, eksportowane z braku innych produktów eksportowych, często z uszczerbkiem dla zaopatrzenia krajowego. Decyzje eksportowe w zakresie produktów rolno-żywnościowych mają charakter decyzji politycznych, co dodatkowo destabilizuje rynek międzynarodowy tych produktów. Jest on więc i zapewne będzie jeszcze długo mylnym barometrem oraz sferą, w której zaangażowanie państwa musi być znaczące.

Nie roszczę w tym względzie pretensji do prof. E. Kaweckiej, ponieważ konsekwentnie zrealizowała cele swej pracy, dokładnie tak, jak zakresliła to w tytule oraz wprowadzeniu. Jak już wskazywałam zabrakło mi jednak w książce choć krótkiej syntezy łączącej wszystkie ogniwa w zwartą całość i wypełniającą pewne luki w tym zakresie.

Co zaś tyczy się regionów oraz polityki rozwoju regionalnego, to zabrakło mi szerszego odniesienia do aktualnych polskich realiów. Powszechne jest bowiem przeświadczenie, że w XXI wieku właśnie regiony staną się głównymi aktorami sceny europejskiej i globalnej. Jak twierdzi znany polski regionalista profesor A. Kukliński regionalne systemy innowacji stają się bowiem najbardziej twórczym środowiskiem dla przedsiębiorstw, które muszą sprostać wyzwaniom zaostrzonej konkurencji, nie tylko w skali krajowej, kontynentalnej, ale i globalnej²⁰. Niezwykle pożądana racjonalizacja ich działań będzie jednak możliwa tylko wtedy, gdy regionalne strategie rozwoju posiadać będą odpowiednią programową strukturę przekładalną na konkretne działania i mechanizmy finansowania. Jedynie konsolidacja finansów publicznych i ich dalsza decentralizacja umożliwi województwom decydowanie o sposobach wykorzystania środków na rozwój regionalny. Najkrócej rzecz ujmując, można postawić więc pytanie: czy biedne samorządy są w stanie skutecznie walczyć z polską biedą?

Drugim, obok finansowego, uwarunkowaniem rozwoju regionalnego jest dalsza decentralizacja zarządzania krajem, a więc ograniczenie roli rządu

²⁰ A. Kukliński, *Rola regionów w Federalnej Europie w XXI wieku*, w: *Jaka Europa? Regionalizacja a integracja*, pod red. P. Buczkowskiego, K. Bondyry, P. Śliwy, wyd. WSB w Poznaniu, Poznań 1998, s. 58.

i przeniesienie wielu jego kompetencji w dół, przede wszystkim przekazanie ich samorządom. Na płaszczyźnie polityki regionalnej, zarówno w sferze prawno-instytucjonalnej, jak i finansowej, działania centrum powodują więc nadal duży stopień niepewności. Jakże wymowne przesłanie „działać lokalnie myśląc globalnie” – stanowiące tak często motto wielu dyskusji – znacznie trudniej jest zatem realizować w praktyce.

Sądzę, że lektura tej książki zainspiruje do dyskusji, wymiany poglądów, prezentacji kolejnych doświadczeń, ułatwiających identyfikację aktualnych i przyszłych problemów ekonomicznych, społecznych i organizacyjnych oraz sposobów ich przewyżczenia²¹. To zaś oznaczać będzie, że cel niniejszego artykułu został zrealizowany.

²¹ Już teraz można spodziewać się, że będą głosy polemiczne, szczególnie w odniesieniu do części opracowania Prof. T. Hunka, najsilniej narażonej na krytykę oponentów o odmiennym podejściu do filozofii przekształceń w rolnictwie, zwłaszcza do zidentyfikowanych mocnych stron polskiego rolnictwa, jak i poszczególnych elementów zaprezentowanego modelu.